Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 24 sierpnia 1933 r.** Cena egzemplarza **15 gr.**

PRENUMERATA:	
kosztuje z dostawą w miejscu	
miesięcznie	—70 Zł.
kwartalnie	2·— „
półrocznie	4·— „
rocznie	8·— „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	—.90 zł.
kwartalnie	2·50 „
półrocznie	5 „
rocznie	10 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:	
Strona	350 Zł.
1/2 strony . . .	175 „
1/4 „ . . .	90 „
1/8 „ . . .	45 „
1/16 „ . . .	30 „
1/32 „ . . .	15 „

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuzki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 30. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VII.

Na nowych drogach.

Przeszło siedem lat dzieli nas od tej chwili, w której bystry nurt polskiego życia, skierowany został w nowe łożysko.

Politykierstwo wśród szerokich mas, walka o władzę wśród przodowników niezliczonych partyj, naginanie się organów rządowych do widzimisię macherów politycznych i zabiegi wszystkich około osobistych celów — oto krótka charakterystyka dusznej atmosfery z okresu przedmajowego.

Wspomnienia tych chwil, mękę dziś jeszcze budzą i przywołują na pamięć pełne smutnej skargi słowa:

Lecz narodu duch zatruty
to dopiero bólów ból.

Słowa o „duchu narodu“, zatrutym przez egoizm, demagogję, jałowe a nienawiści pełne walki i harce polityczne, obojętność dla spraw państwowych i dobra ogólnego doskonale do okresu przed 1926-tym rokiem dopasować można.

Czyn majowy Wodza Narodu położył koniec haniebnej swawoli i zapoczątkował nową erę, erę wyścigu pracy dla Państwa.

Przycichły wówczas wrzaski gawiedzi wiecowej, zamknęły się rozwścieczone partyjną zawiścią gęby łotrzyków politycznych.

Nastąpiło otrzeźwienie.

Na czele Narodu stanął Marszałek Józef Piłsudski, a u Jego boku znaleźli się nie ambicjonerzy i zjadacze chleba, lecz ci, którzy przez swój tród, przez krew, mękę i rany, dali niepodległość Polsce.

Olbrzymie zasługi tych ludzi, złożone na ołtarzu Ojczyzny, stały się gwarancją, że władze i rządy nie będą dla nich korytem, lecz dalszym trudem i ofiarą.

Spójrzmy dziś przez pryzmat ich starań i dorobku lat siedmiu, a zobaczymy, że w psychice obywatela polskiego następuje powolna, lecz bezustanna i głęboka przemiana.

Cała uwaga bowiem i troska, wszystkie wysiłki i starania, wszelkie zabiegi, próby i poczynania zgrupowane zostały, lub grupują się ciągle około prawie że nowego u nas pojęcia, któremu na imię — **polityka gospodarcza.**

Słyszy się nieraz z ust przeciwników o rzekomym braku programu u obecnego regimu.

Ślepi! — Ślepi, bo nie widzą, że poprostu dzień każdy przynosi coraz to nowe łuki i wiązania do olbrzymiej budowli, jaką jest gmach Rzeczpospolitej. Ślepi, bo nie dostrzegają a może nie chcą dostrzec mocarnych fundamentów, założonych dzięki właśnie wspomnianej polityce pod tę potężną budowlę.

Dla nich program to wypisany na papierze zbiór jałowych i szumnych, a zawsze nieziszczalnych haseł, czysto klasowych i nie mających dobra ogólnego na celu.

Rządy Marszałka Piłsudskiego zerwały z tego rodzaju metodami pracy i realizują inny i trudny do zrozumienia dla partyjników program.

Hasłem tego programu jest — przez racjonalną i rzetelną gospodarkę do potęgi Państwa.

Rozwija się więc wzorowe gospodarstwo, którego zazdroszczą nam sąsiedzi, a którego tylko uznać nie chcą tubylcy z pod czerwonych, zielonych, czy innych sztandarów.

Nie chcą oni widzieć i uznać Gdyni, która jest naszą dumą i chlubą. Nie dostrzegają również Mościc, zdolnych zaopatrzyć Europę w nawozy azotowe. Nie zdolni są też zauważyć wyraźnie zakreślonego planu gospodarczego Rządu dźwigającego zwolna, ale wciąż wszystkie warstwy ku wyższej stopie życiowej.

Nie mogą wreszcie zrozumieć, że ideałem obecnego regimu nie może być ani Polska ludowa, ani Polska robotnicza, ani żadna inna, tylko taka Polska, w której wszyscy bez wyjątku obywatele, znajdą dobrobyt i zadowolenie.

Do takiego zaś ideału dążyć można nie drogą wrzaskliwej, obłudnej, a bezdennie głupiej i szkodliwej polityki partyjnej, lecz po ciernistym, może i żmudnym, ale gwarantującym, zato lepszą przyszłość szlaku rozumnej polityk gospodarczej.

Konferencje programowo-ustrojowe dla nauczycielstwa.

Staraniem Inspektora szkolnego p. Stefana Muchy, odbyły się w dniach 17—19 sierpnia br. trzydniowe konferencje dla nauczycielstwa tutejszego powiatu, mające na celu zaznajomienie ogółu wymienionych pracowników z zagadnieniami związanemi bezpośrednio z nowym ustrojem szkolnictwa i nowemi programami nauki, obowiązującemi w klasach I, II. i V, szkół powszechnych, już w bież. roku szkolnym. W konferencjach, zorganizowanych pod ogólnem kierownictwem instruktora oswiaty pozaszkolnej p. Stańczyka i odbywających się w trzech wyznaczonych ośrodkach a mianowicie w Tarnowie, w szkołach im. Kopernika i Czackiego, (kierownicy konferencyj P. P. Wysocki i Cierniak) oraz w szkole powszechnej w Tuchowie (kierownik p. Kluger), wzięło udział 220 osób z pośród nauczycielstwa. Prelegentami byli. p. Inspektor szkolny Stefan Mucha, ks. dyr. Chrząszcz, oraz pp. Bodzonówna, Czarnecka, Laskówna, Cierpich, Kluger, Kuca, Layer, Stańczyk i Wysocki.

Na szczególne podkreślenie zasługują prelekcje P. Inspektora szkolnego, który poruszył między innemi bardzo żywotną na terenie powiatu tarnowskiego sprawę istniejących lokali i budynków szkolnych, często nieodpowiednich oraz omówił cele „Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych“, które w powiecie zostanie niebawem powołane do życia.

Zaznaczyć ponadto należy, że w czasie całodziennych, wyczerpujących zajęć konferencyjnych zebrane nauczycielstwo z prawdziwym entuzjazmem zapoznawało się z referowanemi zagadnieniami programowo-ustrojowemi, by ideę wychowania państwowo-obywatelskiego, przenikającą nowe programy naukowe, przenieść na teren własnyeh placówek szkolnych.

—o—

Czas do nauki dzieci!

Wszystko ma swój koniec, skończyły się i wakacje...

Rozwarły się podwoje szkół i zaroiły się klasy i izby szkolne, tysiącami rozradowanych twarzy, a radość, hałaśliwa dziecinna radość, przebija zdaje się stropy budynków, by popłynąć hen daleko do niebios szczytów.

Początek roku szkolnego...

Ileż w tem powiedzeniu nadziei, tęsknych oczekiwań i niewinnych marzeń dziecięcych o tem, co przyjdzie, nieznanem i tak ponętnem.

Dla tych zwłaszcza najmłodszych... Tyle nowych rzeczy. Nieznany Pan, Pani... dalej koleżanki i koledzy... wspólne zabawy, praca i to wszystko, co daje rozigrany tłum dziecęcy. Wszystko nowe, piękne, radosne.

A ci starsi, doświadczeni, więcej pewni i trochę zarozumiali, z jaką przyjemnością zasiedli wśród kolegów.. Ile opowiadań o wakacjach spędzonych... przyjemnościach wsi. Im też w duszy tęskno za przeżyciami zbiorowej pracy i zabawy, choć lenistwo rozpiera jeszcze czoło, a wilegjatura, jako żywa w pamięci.

Najstarsi, poważnego marsa strojąc, myślą swą z nad ławy szkolnej już wybiegają... w przyszłość.

Trudno, czas do pracy przyszedł, trzeba zapomnieć o wywczasach letnich. Inne będą przyjemności, bardziej jeszcze radosne, bo z dużą korzyścią dla ciała i duszy połączone.

A rok ten wyjątkowo dużo ma niespodzianek dla was, dużo nowin.

I nowe mundurki, nowe książki i nowe sposoby pracy.

Jaśniej i milej wam będzie w tym roku w murach szkolnych. Wasze dobro, jak zawsze, wszyscy będą mieli na myśli i uwadze. Tylko że... będziecie się lepiej czuli. Stańcie się więc lepsi i pracowitsi. Róbcie, jak najmniej kłopotów rodzicom i przełożonym.

Stańcie chętnie i z energją do warsztatów szkolnych.

Bierzcie się do nauki z tem przeświadczeniem, że potrzebna ona jest nietylko dla was, gdyż wzbogaci wasz umysł i serce, uczyni życie jaśniejszem, zrozumialszem i piękniejszem, ale dla społeczeństwa, a więc waszych bliższych i dalszych znajomych, wreszcie dla państwa, w którem żyjecie, dla Polski.

Im lepsi i światlejsi będziecie, tem lepiej będzie wam i z wami innym. Społeczeństwo będzie miało dobrego pracownika, państwo — obywatela, dobrze rozumiejącego i spełniającego swe obowiązki.

Uczcie się pilnie i... radośnie. Radość wam uczyni pracę przyjemniejszą i bardziej owocną. Pozwoli łatwiej przezwyciężyć trudności dzieci. Usunie troski z waszego czoła.

Czas do pracy radosnej, dzieci.

Kaz. Dr.

Dlaczego powinniśmy zapisywać się do szkoły zawodowej?

Zagadnienie wyboru zawodu dla kończących szkołę powszechną, staje się coraz bardziej trudnem i uciążliwem. Obecne krytyczne warunki bytu sprawiają, że kwestję wyboru szkoły dla kobiety, mającej zdobyć chleb i stać się samodzielną pracowniczką dla dobra swego i społeczeństwa, należy głębiej przemyśleć i rozsądnie przewidzieć.

Wszystkie szkoły dają ogólne wykształcenie, nie wszystkie jednak dają do ręki chleb tak odrazu. A w czasach obecnych tylko jednostka pracująca użytecznie jest w możliwości wywalczenia sobie bytu wśród przeciwności piętrzących się przed każdym nowym pionierem, idącym w życie.

Niestety, społeczeństwo nasze absolutnie nie docenia tego, co może dać szkoła zawodowa młodzieży, która uczęszcza do niej nie dlatego, że gdzieindziej odmówiono jej przyjęcia z tych czy innych względów, lub dlatego, iż w swej próżniaczej głowie wyimaginowała sobie, że tutaj nie trzeba się uczyć i zbytnio pracować, lecz tej jedynie, która tę szkołę ukochała, pracy zawodowej poświęciła się z całym zapałem, a zawód obrany rozumie należycie, umie ocenić i potrafi umiłować.

Rok rocznie opuszczają szkołę zawodową absolwentki z żalem, ale otuchą, że teraz zdobędą tak upragnioną niezależność i możność pracy. Szkoła zawodowa bowiem dała im wiele, nauczyły się dużo, będą sumiennemi pracownicami, dobremi obywatelkami. Jeżeli nawet razem z dobremi uczenicami szkoły opuszczają ją i malkontentki, to wina leży raczej w nich samych, w ich punkcie zapatrywania się na obrany zawód, w ich nieuczciwości wobec siebie i społeczności, a takich typów i najwybitniejszy pedagog nie skieruje na właściwy tor. Są to jednostki, szkodzące sobie, opinji szkoły, nie mogące znaleść właściwej drogi do uczciwego wyżycia się.

Nie wiele trzeba wywodzić, aby dowieść, jakie korzyści daje szkoła zawodowa i że wskazanem jest, aby młodzież do niej się zapisywała. Przedewszystkiem to, że oprócz wykształcenia ogólnego, młodzież kształci się zawodowo. Trzy lata nauki dają wykształcenie czeladnicze, a zatem możność zarobkowania w pracowni, zaś świadectwo czeladnicze wraz z praktykę w pracowni, upoważnia do starań o świadectwo mistrzowskie, a zatem do otwarcia samodzielnego warstatu pracy.

Pominąwszy wszystko, szkoła zawodowa przygotowuje do życia i absolwentka choćby tylko obszywająca całą rodzinę, przynosi jej znaczną ulgę. Te krótkie wywody niechaj będą drogowskazem tym licznym rzeszom uczenic, które dziś zastanawiają się nad swem dalszem wykształceniem, a ręczę, że te 3 lata zawodowej pracy, dadzą im zadowolenie, zahartują do pracy w życiu i otworzą sztachetny typ kobiety pracownicy.

Marja Kotlarska.

W sprawie obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia.

W sobotę dnia 17 b. m. odbyło się o g. 17-tej wielkie zebranie obywatelskie pod przewodnictwem p. Prezydenta Marszałkowicza, na którem ustalono program uroczystości, oraz wybrano komitet ścisły, na czele którego stanął p. Prezydent Marszałkowicz.

Uroczystość rzemiosła tarnowskiego.

Rzemiosło tarnowskie obchodzi w tym roku jubileusz 25-lecia założenia Izby rękodzielniczej, oraz Banku rękodzielniczego w Tarnowie.

Do urządzenia tej podniosłej uroczystości, która odbędzie się 3 września 1933 Pow. Zw. Cech. Rzem. wyłonił specjalny Komitet, ze swoim prezesem p. Janem Grzybem na czele, który to komitet czyni w szybkiem tempie energiczne przygotowania, ażeby uroczystość ta wypadła jak najokazalej.

W uroczystości tej udział swój obiecały wziąść Naczelne Władze kościelne, wojskowe, wojewódzkie i samorządowe.

Program powyższej uroczystości jest następujący:

1) godz. 8·30 rano: Zbiórka w lokalu Pow. Zw. Cech. Rzem. ul. Krakowska 20 I. piętro.

2) godz. 8·45 rano: Pochód do kościoła katedralnego.

3) godz. 9 rano: Uroczysta Msza św. w katedrze, oraz nabożeństwo w Wielkiej Synagodze.

4) godz. 10 rano: Uroczysta Akademja w sali Stow. „Gwiazda“ ul. Kopernika 5.

5) godz. 12 w południe: Przyjęcie Gości, następnie zwiedzanie Państw. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Muzeów tarnowskich.

6) godz. 8 wieczór: **Raut** w salach Stow. Chrześć. Rękodz. „Gwiazda“ dla zaproszonych Gości.

W sprawie bezrobotnych.

Niezwykle piekącą staje się sprawa bezrobotnych w Tarnowie. Magistrat wyczerpał już wszystkie środki jakiemi dysponował, asygnując co miesiąc 30.000 zł. w celu zatrudnienia bezrobotnych.

Wychodząc z założenia, że sprawa zaopatrzenia bezrobotnych jest najważniejsza, Zarząd miasta dopuścił nawet weksle do protestu, aby móc jak najdłużej zatrudniać bezrobotnych. Na 16.000 rodzin w Tarnowie jest **tysiąc dwieście** w skrajnej nędzy, albowiem ich głowy rodzin są bez pracy. Dwa tygodnie temu wypowiedział Magistrat bezrobotnym zatrudnionym przy pracach miasta, albowiem nie miał więcej środków do opłacenia tychże.

W sobotę uchwalili robotnicy mimo wypowiedzenia dalej przystąpić do dracy a w sobotę przyszłą zgłosić się do Magistratu o zapłatę. Sytuacja jest bardzo groźna. Fundusz pracy który wyasygnował po kilka miljonów złotych, dla miasta Warszawy i Łodzi, 500 tysięcy dla

Tadeusz Myszka.

Z okolic naddunajeckich

Pustelnia św. Urbana.

Gdy św. Świrad jaśniał na węgrzech, pozostali nad Dunajcem dawni sąsiedzi jego św. Urban i Just.

Z Tropia w odległości 11 km. leży wieś Iwkowa, skąd zasięgnąwszy informacji u gościnnego i przezacnego ks. proboszcza Fr. Okońskiego, wspinamy się na górę, do św. Urbana. Po drodze spotykamy szereg figur, ręką wiejską rzeźbionych, stanowiących ciekawe studja rzeźby regjonalnej. Na wysokiej górze bieleje wśród drzew kapliczka murowana. W kapliczce na ołtarzu wśród św. obrazków, widać namalowanego św. Urbana z brodą, infułą na głowie, z pastorałem w ręku, obok znajduje się puszka na datki, związana z legendą. Pewien chłopak zabrał grosze z puszki i ociemniał. Kiedy zeznał to przed rodzicami, rodzice odnieśli grosze, a chłopiec przejrzał. Lud skojarzył oczy ze zwierciadłem duszy. Obok kapliczki jest studzienka, źródło z kamienia wypływa i szemrze. Posiadało ono także cudowną moc. Według legendy szumiało ono bardzo, tak, że daleko słychać go było. Aż przejeżdżając tędy pewnego dnia jakiś pan z psem chorym, słysząc o jego cudowności, kazał lokajowi psa zanużyć we wodzie. Pies wyzdrowiał, ale woda się „sprzeciwiła“ i od czasu tego szum zaginął. Obok kaplicy stoi rozłożysty grab, stary, na którym miał się objawić św. Urban. I on związany z legendą, bo kiedy ktoś chciał go ściąć, to krew zeń popłynęła. Piękne urocze miejsca tych świętych, związane z całym szeregiem wdzięcznych, prostych, miłych legend.

Pustelnia św. Justa ad Nowy Sącz.

Z Iwkowej przez wieś Jakubkowice, położoną malowniczo w dolinie nad Łososiną, dopływem Dunajca, a założoną w r. 1333 przez królową Jadwigę, zdążamy na górę Just. Z góry tej roztacza się piękny, malowniczy widok na Tęgoborzę i Zbyszyce. Zbyszyce maleńkie miasteczko, to pamiątkowa miejscowość, tu bowiem starodawny kościół św. Wojciecha poświęcił kardynał Zbigniew Oleśnicki 1447 r. i tu przebywał pisarz i historyk Józef Szujski u swego stryja, właściciela dóbr, Piotra Szujskiego. Droga prowadzi wśród złamów skalnych i czarujących widoków do zczerniałego, starodawnego kościółka, stojącego na miejscu dawnej pustelni św. Justa. Mało o nim wiadomości historycznych przechodzę zatem do podań. Kościółek ten słynie w okolicy ze swej starości i z cudownego obrazu Matki Boskiej. Sprzęty kościelne zrabowali podczas najazdu Szwedzi, zaś dzwony ukryto w studni. W ołtarzu głównym umieszczony wspomniany cudowny obraz, zwany Matką Boską „Justowską“ jest ona podobna do Częstochowskiej, brak jej ciemnej szramy na twarzy. Ponad obrazem Matki Boskiej stoi pustelnik w białym habicie, z książką w ręku. Nad organem znajduje się deska, z napisem, dotyczącym odnowienia, jest to jakby rodzaj kroniki miejscowej. Wokół kościółka chwieją się wiatrem kołysane lipy i zdaje się opowiadać dawne jego dzieje.

Jak zawsze tak i tu mamy szereg legend, unoszących się nad pustelnią św. Justa. Dzwony ponoć nieraz słychać, jak dzwonią w studni. (Legenda podobna do zwanej powszechnie legendy o dzwonach). Starsi opowiadają, że skarby kościelne nie zrabowali Szwedzi, ale ukryte są pod którąś z lip. I wiele innych płącze się legend.

Kiedy panoszyła się okropna zaraza, cholera w okolicy i w Tęgoborzy przed dawnymi laty, lud pospieszył z ufnością w procesji z modłami do św. Justa z prośbą o odwrócenie jej Św. Just po odprawionej Mszy św. wysłuchał próśb pobożnego ludu i odwrócił śmierterną zarazę od swojej okolicy.

Podobna legenda spowiła niedaleką wieś Witowice koło Tropia. W czasie, kiedy przejeżdżała królowa św. Kinga przez Witowice, Witowianie uprosili świętą, tak, że im św. Kinga wyjednała u Pana Boga łaskę, że nigdy tam zaraza cholery nie dotarła.

Przechowuje lud te i tem podobne legendy w swojej przebogatej skarbnicy podań ludowych. Przekazuje je z ojca na syna zachwyca się niemi.

Naprawdę, że warto zapoznać się z temi, tak bliskiemi Tarnowa okolicami, tchnącemi świetnością dawnych zabytków, olśniewającemi czarem przepięknych widoków, na tle srebrnego pasa Dunajca. Zatem zwiedzajmy!

—o—

Częstochowy i kilkaset tysięcy dla Piotrkowa; 100 tysięcy dla Rzeszowa, nie znalazł jeszcze żadnych funduszów dla Tarnowa.

Jest rzeczą konieczną, aby odpowiednie czynniki zrozumiały, że sytuacja w Tarnowie jest bardzo groźna i że trzeba jak najszybciej przyjść z wydatną pomocą, gdyż Magistrat nie może już nawet wypłacać pensji urzędniczych. Bezrobotni powinni w zrozumieniu bardzo ciężkiej sytuacji dla miasta nie utrudniać Zarządowi pracy, ale wspólnie z nim starać się o znalezienie funduszów do dalszej pracy przez wysłanie deputacji, któraby wyświetliła w Warszawie groźną sytuację naszego miasta.

Jak się dowiadujemy, deputacje robotnicze Z. Z. Z. i Zw. Zaw. udały się w ubiegłym tygodniu do Krakowa do Inspektoratu Pracy i Województwa w celu uzyskania odpowiednich sum na prowadzenie prac w mieście. Jak dotychczas rezultaty deputacji są znikome, gdyż z Krakowa wyasygnowano na bezrobotnych 2.500 zł., t. j. sumę potrzebną zaledwie na dwa dni pracy.

Zatarg w przemyśle gastronomicznym.

Od pewnego czasu trwający zatarg pracowników kelnerskich z restauratorami o spisanie umowy zbiorowej ma się ku końcowi. Odbyte w dn. 16 b. m. zebranie restauratorów pod przewodnictwem p. Gustawa Feldbauma uchwaliło projekt umowy zbiorowej. Ostatnio w dn. 21 b. m. na konferencji w Inspektoracie Pracy został przyjęty przez Związek Zaw. Prac. Przem Gastronom. Hotel. projekt umowy zbiorowej Pow. Stow. Przemysłu Gosp. Szynkarskiego w Tarnowie jako podstawa dyskusji. Przedstawiciele pracown. kelner. zgodzili się na dowolny dobór kelnerów przez restauratorów, sąd polubowny na wypadek sporu, wypowiedzenie bez podania powodów, a odn. wynagrodzenia wynoszącego 10% a doliczanego do sumy rachunku klijenta, zastrzegli sobie czas do namysłu przed potwierdzeniem. Temsamem zostałby w najbliższych dniach skutkiem powstałej ugody wprowadzony zwyczaj doliczania do rachunków 10% za obsługę (jak Zakopane, Krynica) na terenie tut. okręgu, przyczem ceny nie uległyby podwyżce.

Z Powsz. Zakładu Ubezp. Wzaj.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozpoczął stopniowe wycofywanie z gmin rejestrów na I ratę składki za ubezpieczenie od ognia. Rata ta była płatna jeszcze w kwietniu r. b. i Zakład tylko wyjątkowo zezwolił na przedłużenie okresu inkasowego do zbiorów jesiennych. Po wycofaniu rejestrów składka oddaną zostanie do egzekucji. Leży przeto w interesie ubezpieczonych wykorzystanie jeszcze możliwości opłacenia składki w gminie bez kosztów egzekucyjnych. Należy się jednak śpieszyć, gdyż rejestr lada dzień gmina odeśle Zakładowi.

Osobiste.

Pan Prezydent A. Marszałkowicz wyjechał na 6-cio tygodniowy urlop.

Pan Wiceburmistrz inż. Okoń powrócił z urlopu.

Naczelnik Urzędu Skarbowego p. Machalski powrócił z urlopu.

Inspektor szkolny p. Stefan Mucha powrócił z urlopu.

Uruchomienie uczelń muzycznych.

Z nowym rokiem szkolnym rozpoczęły pracę muzyczną na terenie Tarnowa szkoły tej pracy specjalnie poświęcone, jak Instytut Muzyczny i Szkoła Muzyczna.

Instytut Muzyczny rozszerzył swą działalność, tak chlubną dotychczas w społeczeństwie tarnowskiem o klasę gry na organach i muzyki liturgicznej, prowadzoną przez wybitnego w tej dziedzinie fachowca prof. Urbickiego. Klasa rytmiki pozyskała nową, utalentowaną siłę w osobie prof. Warchałówney, dyrekcję prowadzi jak dawniej prof. Przeorski, klasy skrzypiec prof. Auber, Tukacz, Rzepecki a klasy fortepianu prof. Rzepecka, Sznajdrowa, dr. Mantel Ziemiańska i Silbigerowa. Śpiew solowy i chóralny pozyskał znanego barytona prof. Romanowskiego.

W szkole Muzycznej dyrektorką jest p. Anna Kaempf. Klasa wiolenczeli ma doskonałego pedagoga prof. Wolfa, którego talent podziwialiśmy na koncertach. Jak widzimy, tarnowskie szkoły muzyczne stoją na poziomie uczelni stołecznych.

Z Tuchowa.

Pomimo że nie chwaląc się, jestem dosyć gorliwym czytelnikiem „Hasła“, nie wyczytałem w niem już od dłuższego czasu jakiegoś artykułu, lub krótkiej wzmianki z życia sąsiadującego z Tarnowem naszego Tuchowa. I zdaje się zapewne niejednemu, że gród tuchowski, to jakaś zakazana Pipidówka, w której wszystko snem sprawiedliwego smacznie zasypia. Aby zadać kłam nazwie nadmienić muszę, że mieścina nasza licząca przeszło 3000 dusz, położoną jest w uroczej górskiej okolicy nad rzeką Białą, jest siedzibą sądu grodzkiego, różnych stowarzyszeń, a także nietylko Koła ale także i sekretarjatu BBWR. Mamy w naszym Tuchowie Klasztor O. O. Redemptorystów z cudownym obrazem Matki Boskiej, który odwiedzają rzesze pobożnych, aby u Jej stóp wybłagać sobie nadzieję lepszej doli dla siebie i dla tej wyzwolonej naszej Ojczyzny Polski.

Życie w naszem mieście daje dosyć często znaki przez urządzanie obchodów narodowych jak konstytucji 3 maja uroczystości Święta Morza i 25 lecia powstania Strzelca, które bardzo imponująco wypadły. Często amatorskie przedstawienia i festyny przyczyniają się do rozbudzania życia naszych mieszkańców.

Jeżeli omówiliśmy poktótce dobre i dodatnie strony Tuchowa, to chociaż z przykrością poruszyć musimy także i pewne ujemne. Ważną ujemną stroną zarządu naszej gminy, jest zupełny brak oświetlenia w nocy ulicy kolejowej i nie wiem dlaczego nazwanej „Pańskiej“, bo za jej pańskością nic nie przemawia, chyba to, że przez nią przeciągają we dnie i w nocy, auta, motocykle, furmanki i liczni pieszy wędrowcy pomiędzy Tarnowem a Krynicą i w razie odmówienia nam światła przez pełnię księżyca, przy iście egipskich ciemnościach— może opiece tej cudownej Matki Boskiej mamy do zawdzięczenia, że dotąd nie zdarzyły się w tych ulicach wypadki karamboli, o które szczególnie w pobliżu mostu na Białej nie trudno, oraz rabunków i morderstw, którym to czynom i wypadkom powyż opisane ciemności bardzo sprzyjają.

Na czynione ojcom miasta uwagi, że to wkrótce jesień i zima, a temsamem i długie ciemne noce się zbliżają, wzruszają oni ramionami i odpowiadają, że oświetlenie tychże ulic muszą pozostawić opiece księżyca, gdyż obecnie brak jest pieniędzy na lepsze oświetlenie ulic.

O dalszych ujemnych i dodatnich stronach, oraz zasztych uwagi godnych wydarzeniach i nowinach napiszemy znów przy najbliższej sposobności.

Sport.

M. B. Sandecja (Nowy Sącz) — Ż.M.S. 0:0

Do pauzy gra upłynęła pod znakiem przewagi Ż. M. S u, po przerwie natomiast inicjatywę w swe ręce przejmuje Sandecja i do końca zawodów gości na połowie przeciwnika. Oba zespoły jednak wskutek niezaradności swych ataków nie wykorzystały mnóstwa pozycji podbramkowych.

M. B. Tarnovia — Makkabi (Jasło) 3:0 (0:0

Przez cały czas gry zdecydowana przewaga Tarnovi cyfrowo we wyniku nie uwidoczniona. Bramki dla Tarnovi uzyskali Krawczyk dwie i Rübenbauer jedną.

Na obu zawodach funkcję arbitra pełnił dobrze p. Kulczyk.

W szczypiórniaku wyniki były następujące:

Tempo — Samson 2:1

Sędziował p. Wierzbanowski.

16 p. p. — Sokół 9:2

Sędziował p. Eisen.

Metal — Jutrzenka 4:2

Sędziował p. Frączkiewicz.

W hazenie wyniki były następujące:

Samson — Tempo 5:0

Sędziował p. Feld.

Jutrzenka — Metal 6:2

Sędziował p. Grabkowicz.

Wydział Gier i Dyscypliny ukarał graczy następująco: Józefa Kremera z Gwiazdy 2 miesięczną dyskwalifikacją za rozmyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach z Tarnovią II.

Franciszka Wizora z Metalu 2 tygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę na zawodach z Jutrzenką II.

Izaka Nüssenblatta z Jutrzenki 1 tygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę na zawodach z Ż. M. S.

Jerzego Krementowskiego i Kazimierza Styczyńskiego z T. S. Czarni Jasło po 2 tygodnie dyskwalifikacji za niebezpieczną grę na zawodach z Metalem.

Waldhorna i Kleina członków Zarządu Makkabi Jasło, obu po 2 lata dyskwalifikacji za słowną obrazę sędziego na zawodach z Ż. M. S. **A. P.**

Z Wydawnictw.

Wiadomo wszystkim, iż najlepszą przyszłość w dzisiejszym świecie gospodarczym ma dział sadowniczy.

Niezwykle dodatni to objaw, iż hasło „Zakładać nowe sady“ znajduje w ostatnich kilku latach żywy oddźwięk nietylko u właścicieli dużych majątków ale i drobnych rolników.

Zrozumienie w tym kierunku coraz to większe, a to dzięki oświacie rolniczej, bogatej literaturze działu sadowniczego.

Napewno niewielu jest takich, którzyby bodaj nie słyszeli o niezwykle cennej książce pt. „Zakładanie i pielęgnowanie sadu“ p. Antoniego Gładysza, która została wydana w r. 1931.

Już dwa wydania tego doskonałego podręcznika zostały do dnia dzisiejszego wprost rozchwytane, a znaleść je można nietylko na wszystkich krańcach naszego państwa, lecz i zagranicą, gdzie książka ta zdołała sobie zdobyć uznanie.

Stale napływające ze wszystkich stron zamówienia zmusiły autora do opracowania III wydania wspomnianej pracy, które uzupełnione, znacznie rozszerzone do 174 str. ilustrowane 77 rysunkami, ukazało się dnia 31 lipca br. w paru tys. egz. Wydanie to podzielone jest na dwa rozdziały. W pierwszym omówił aut. szczegółowo poszczególne rodzaje drzew jak, grusze, jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie morele, brzoskwinie, agrest i porzeczkę. Uwzględnił najnowszy dobór drzew owocowych polecanych przez komisję pomologiczną, dział chorób poszczególnych rodzaji drzew i krzewów, środki zaradcze, przepisy, aparaty i tp.

W rozdziale drugim autor omawia sposoby zakładania sadów. Tu szeroko omówił sadzenie drzew na stokach gór, na terenach nizinnych, przy drogach i szosach, oraz na równinach. Podkreśla szeroko jakie drzewka sadzić — pienne czy półpienne. Zbija teorje dotąd podawane, jeżeli chodzi o nasz klimat i wystawę pod sady. Szeroko ujmuje sprawę nawożenia drzew, pielęgnacji tychże i odmładzanie. Podaje szczegółowo opisy jak ratować drzewka przemarznięte i jak je zabezpieczać przed zimą.

Niezwykle wyczerpującą całość, dobrze wykonane rysunki, a przytem język prosty, jasny i przystępny czyni książkę „Zakładanie i pielęgnowanie sadu“ niezmiernie cenną i godną dla wszystkich zalecenia. Cena 1 egz. wraz z przesyłką 2·40 zł.

Polecając gorąco powyższą pracę, a mając przytem jedynie dobro obywateli i państwa na celu, podaję adres, pod który można kierować zamówienia: Tarnów, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, konto P. K. O. 413.896.

Prof. Józef Bobrowski.

II. Km. 431/33. Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie, Rewiru II. Dnia 29 lipca 1933. EDYKT LICYTACYJNY. Na wniosek wierzyciela Jana Kośmidra w Maniowie, odbędzie się w dniu 1 września 1933 r. w tut. Sądzie o godz. 9·30 przedpoł. w biurze Nr. 5 licytacja $^1/_4$ części realności obj. lwh. 68. gm. kat. Maniów, której obszar cały mierzy łącznie 2 morgi 1003 sążni gruntu ornego, położonego obok wału Wisły i pbud. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 1066 zł. 71 gr. Najniższa oferta 664 zł. 76 gr. — $^1/_4$ część realności obj. lwh. 214. gm. Maniów, której obszar cały wynosi 2 morgi gruntu ornego o wartości szacunkowej 600 zł. Najniższa oferta 400 zł. — $^{13}/_{35}$ części realności obj. lwh. 122 gm. kat. Maniów, której cały obszar wynost 786 sążni gruntu ornego o wartości szacunkowej 218 zł. 92 gr. Najniższa oferta 145 zł. 94 gr. Do realności lwh. 68 gm. Maniów należą następujące przynależności: 1) dom kryty słomą o 3 izbach, 2) dwie stajnie i komora pod jednym dachem, kryte słomą, drewniane, 3) chlew i komora pod jednym dachem drewniane, 4) stodoła o 2 zapolach i boisku kryta słomą, 5) 10 drzew owocowych, 6) 150 szczepów owocowych i 7) studnia betonowa, oszacowane na 440 zł., z czego $^1/_4$ część na zob. przypada 110 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Komornik: Kulig!

IV. Km. 1050/33. OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie IV Rewiru zamieszkały w Tarnowie, przy ul. Bernardyńskiej 21, I. piętro na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 września 1933 r. od godz. 10 odbędzię się licytacja publiczna ruchomości, należących do Henryka Holländra w jego lokalu w Tarnowie, ul. Tertila róg Lipowej składających się z wyrobów betonowych i dwóch szop drewnianych, ozzacowanych na łączną sumę 1200 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Tarnów, dn. 22 sierpnia 1933 r. Komornik (—) Tad. Jurand-Zajtz.

Km. 451/33 14.— OBWIESZCZENIE O LICYTACJI. Dnia 18 października 1933 r. o godz. 9-tej w Sądzia Grodzkim w Ciężkowicach w biurze Nr. 3 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności lwh. 183 ks. gr. gm. kat. Siedliska objętej — zobowiązanego Michała Siedlarza własnej o obszarze 5 morgów 1094 sążni kw. wartości szacunkowej wraz z przynależnościami w kwecie 6.340 zł. Cenę wywołania stanowi kwota 4.755 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik Sądu Grodzkiego: Leopold Wilga.

Km. 953/33. Dnia 26. IX. 1933 o godz. 11 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Tuchowie licytacja realności lwh. 7a Ks. gr. gminy Kowalowa. Wartość szacunkowa 24.094 zł. 16 gr. Najniższa oferta 14.304 zł. 44 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w Sądzie grodzkim w Tuchowie w godzinach urzędowych. Tuchów 19/8 1933. Eilmes, komornik.

Ogłoszenie licytacji.

Zakład Zastawniczy przy Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Tarnowa zawiadamia PT. Publiczność, że w dniu 19-go września 1933 r. i ewentualnie w dnie następne od godz. 9-tej rano odbędzie się w lokalu Zakładu Zastawniczego w Tarnowie przy ul. Wałowej 10.

publiczna licytacja

kosztowności zastawionych i prolongowanych w r. 1932, w czasie od stycznia do sierpnia włącznie, t. j. od Nr. 10 do 3963 (kartki niebieskie), oraz kosztowności z r. 1931 (kartki białe) a dotychczas nie wykupionych.

Tarnów, dnia 9 sierpnia 1933 r.
Zakład Zastawniczy
przy
Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Tarnowa.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński. Drukarnia Ludwika Styrny w Tarnowie.